Rok III. Sobota dnia 2 grudnia 1933 r. Nr. 276.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — —

BALAST POLITYCZNY

paraliżuje działalność Związków Zawodowych.

Stosunki pracy we współczesnym ustroju gospodarczym są niezmiernie skomplikowane. Najlepszym dowodem tego jest ogromna liczba ustaw, rozporządzeń i innych przepisów prawnych, wydanych dla ochrony pracy robotnika.

Ustawodawstwo stara się ująć jaknajwszechstronniej prawa robotnika, wprowadza szereg kar za przekroczenie ustaw, organizuje inspekcję pracy, jako organ specjalny do obrony pracownika. Mimo to jednak pracownik nie jest dostatecznie zabezpieczony od wyzysku ze strony tych pracodawców, których postępowanie kierowane jest chęcią doraźnego osiągnięcia największego zysku i ciasno pojętym interesem przedsiębiorstwa.

Główne powody, dlaczego robotnik może być łatwo wyzyskanym, kryją się w tem, że niema ustaw, któreby ustalały wysokość płac robotniczych, gwarantowały pracownikom minimum zarobku i minimum egzystencji. Również nic nie broni robotnika przed utratą w każdej chwili pracy i żadna ustawa nie zapewnia mu możności otrzymania nowej pracy na miejsce straconej.

To też istotnej ochrony pracy robotnika nie daje ustawa, którą zawsze obejść można, nie tworzy inspektor pracy, który łatwo może być w błąd wprowadzony — stanowić ją jedynie może sam robotnik, uświadomiony, uspołeczniony i właściwie zorganizowany.

Tam, gdzie pojedyńczy robotnik sprawę zawsze przegra, organizacja robotnicza może wiele zdziałać.

Zakres zadań organizacji robotniczej jest olbrzymi. Należą tu sprawy zarobków, bezrobocia, ustawodawstwa ochronnego, przestrzeganie obowiązujących ustaw, tworzenie nowych, sprawy higjeny, bezpieczeństwa pracy i długi szereg innych.

Istnieją ponadto zagadnienia, interesujące odrębnie poszczególne zawody, stąd też wynik konieczny: podział organizacji według zawodu pracowników. Podział jednak na grupy zawodowe nie jest równoznaczny z rozbiciem organizacji. Sprawy, obchodzące jednakowo każdego robotnika, mogą i muszą się pomieścić w jednej wielkiej organizacji pracowniczej, tylko ona odegrać może poważniejszą rolę w obronie warunków pracy i bytu pracownika.

Niestety, w praktyce życia organizacyjnego robotników w Polsce najczęściej właściwe zagadnienia zawodowe schodzą na plan drugi wobec spraw politycznych, narzuconych poszczególnym organizacjom robotniczym przez partje polityczne.

Partje polityczne traktują z reguły organizacje zawodowe, jako odskocznię dla swoich celów partyjnych, uprawiają bardziej lub mniej jaskrawą demagogję, nie mającą nic wspólnego z istotnym zawodowym interesem robotnika. To też często się zdarza, że organizacja robotnicza uzależnia swój stosunek do spraw pracowniczych od poglądu partji, który jest odpowiednikiem, bo więcej jeszcze przystosowuje ocenę stosunków w poszczególnej fabryce do tego, czy sama ma w niej wpływy, czy też inny obóz polityczny.

Organizacje zwalczają się wzajemnie, tracą znaczną część swych wysiłków i pracy na przeciwstawianie się solidarnemu frontowi robotniczemu. Niezmiernie trudno jest doprowadzić do wspólnej akcji organizacyj jednego zawodu, a cóż zdziałać może, jaką siłę przedstawić jedna z 6-ciu organizacyj górników, 7-miu metalowców, 11-tu dla przemysłu włókienniczego czy 14-tu dla budowlanego.

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że rozbicie organizacyjne i walki wzajemne są rezultatem pracy narzuconych organizacjom menerów politycznych. Sami robotnicy i ci, co mają naprawdę do czynienia z warunkami ich pracy, nie są skłonni do politykowania.

Czas już najwyższy przełamać te wpływy, połączyć wszystkie organizacje robotnicze, tak jak to już uczynili pracownicy umysłowi. Zadania, jakie stoją przed ruchem zawodowym mogą być wypełnione tylko pod warunkiem zaniechania bezpłodnych walk i stworzenia jednej potężnej organizacji robotniczej.

Zadania te nie mogą się zacieśniać tylko do spraw obrony robotników przed wyzyskiem, a więc do stanowiska raczej negatywnego. Organizacja o tyle tylko będzie wartościową, o ile potrafi wnieść do swej pracy dorobek pozytywny, o ile członków swoich wychowuje, uspołecznia, dba o ich poziom kulturalny.

Tak pojęta organizacja zawodowa stworzy podstawy do głębszej ingerencji pracowników w zagadnieniu państwowem.

Straszna katastrofa mrozów syberyjskich.

Tysiące ludzi zamarzło we śnie. — Palono wszystko byle się ogrzać.

MOSKWA. Straszna katastrofa żywiołowa wydarzyła się w centralnej Syberji.

Mianowicie ubiegłej nocy niespodziewanie przeszła tam fala straszliwych mrozów, która zniszczyła wszystko, co żywe. Katastrofę powiększył fakt, że żadna stacja meteorologiczna nie zapowiedziała nagłego wybuchu syberyjskich mrozów. Od wtorku wieczora do rana we środę temperatura spadła w ciągu kilku godzin o przeszło 30 stopni i wynosi obecnie 35 stopni C. poniżej zera.

Ofiarą katastrofy padli robotnicy sowieccy, ulokowani w barakach z nędznych desek, a zamieszkali tysiącami w wielkich osiedlach robotniczych przy nowopowstałych ośrodkach przemysłowych.

Tysiące tych robotników poniosło śmierć we śnie i nikt nie był w stanie przyjść im z pomocą. Zrozpaczeni robotnicy, pomimo oporu miejscowych, brali wszystko, co im popadło pod rękę, a co nadawało się do spalania, aby ogrzać swe baraki, i spalili nawet wszystkie zapasy zboża.

Na drogach i polach leżą masowo zwłoki zmarzniętych i skostniałych od mrozu ludzi.

Okrutne znęcanie się bandytow nad ofiarami rabunku.

Wbijali im szpilki w ciało, parzyli ukropem i wieszali za nogi.

LUBLIN. Do mieszkania Styków we wsi Zdzitawice (pow. Janów) wtargnęło 5 zamaskowanych bandytów uzbrojonych w karabiny i rewolwery. W domu była Katarzyna Stykowa z trojgiem dzieci i krewni jej Kaproniowie.

Bandyci obezwładnili kobiety, Kapronia związali i zaczeli plądrować mieszkanie, zabierając 225 zł., 10 dolarów i papiery wartościowe.

Ponieważ gospodyni nie chciała wydać więcej gotówki napastnicy zrewidowali ją, rozebrali do naga, a następnie jeden z bandytów dokonał na niej gwałtu, oraz szpilkami pokłuł kobiecie stopy. Drugi bandyta wyprowadził Stykową do komory i tam ją zgwałcił, a następnie związał jej nogi sznurem i zawiesił głową na dół na belce, windując ją kilkakrotnie do góry oraz wbijając szpilki za paznokcie.

Ponieważ mimo tortur kobieta nie chciała wydać pieniędzy bandyci oblali jej nagie ciało żrącym płynem i opuścili mieszkanie, zabijając jeszcze wystrzałem z rewolweru napotkanego na podwórzu Mateusza Widza.

Niebawem ci sami bandyci dokonali krwawego napadu na dom Kapuściaka w pow. lubelskim, gdzie po okropnem pobiciu obojga małżonków i ich córki zrabowali 2,700 dolarów i inne przedmioty wartości 2,000 złotych poczem zbiegli.

Władze zarządziły energiczny pościg za bandytami. Zostali oni ujęci. Są to: Jan Wtykło i Antoni Sucyla. Sąd skazał obu na karę po 10 lat więzienia, pozostałych z powodu braku dowodów uniewinnił.

Zatarg handlowy angielsko-japoński.

LONDYN. Minister handlu Runciman wypowiedział się w Izbie gmin bardzo surowo przeciw japońskiej polityce handlowej, omawianej przy sposobności dyskusji nad konkurencją japońską.

Japonja sprzedaje w imperjum angielskiem towary, noszące nazwy angielskie i angielskie marki handlowe. Jest to nieuczciwa forma konkurencji, którą każdy rząd musi stłumić. Jeśli się rządowi przedstawi namacalne dowody, rząd podejmie u miarodajnych czynników japońskich interwencję, która niewątpliwie nie minie się z celem. Choć japońsko-angielski traktat handlowy utrudnia rządowi angielskiemu interwencję, mimo to rząd zastanowi się ponownie nad położeniem i zastosuje wszystkie środki, jakie ma do dyspozycji, zanim się ucieknie do wypowiedzenia traktatu. Rząd angielski zamierza wpłynąć na Japonję, że jest lepiej żyć z resztą świata na dobrej stopie, niż posuwać sprawę tak daleko, by to wywołało wrażenie wrogości.

W województwie kieleckiem zmniejsza się liczba przedsiębiorstw.

WARSZAWA. Według danych statystycznych na dzień 1 listopada br. było w Polsce ogółem 639.426 przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, w czem 414 939 przedsiębiorstw przemysłowych.

W porównaniu z rokiem poprzednim ogólna suma przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Polsce zmniejszyła się o 28.178. Najwięcej przedsiębiorstw uległo likwidacji na obszarze województw: łódzkiego, kieleckiego, krakowskiego i lwowskiego.

W porównaniu z rokiem 1932 zwiększyła się nieznacznie ilość przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Warszawie oraz w województwach: warszawskiem, lubelskiem i pomorskiem.

Pogrzeb ś. p. por. Mączki.

WARSZAWA. Wczoraj odbył się w Warszawie uroczysty pogrzeb ś. p. por. Józefa Mączki.

W kościele garnizonowym kapelan b. drugiej brygady Legjonistów ks. Antosz odprawił nabożeństwo żałobne w obecności rodziny śp. por. Mączki, reprezentanta Marszałka Piłsudskiego, wicemінistra gen. Sławoj-Składkowskiego, min. dr. Zarzyckiego, generałów: Rydza Smigłego, Wieniawy Długoszowskiego, Kołłątaj-Srednickiego i wielu innnych osób oraz delegacyj kół żołnierzy b. 2 pułku ułanów Leg. pol., 2 p. szwoleżerów Rokitniańskich, Zw. Legjonistów, POW„ delegacyj pułków garnizonu warszawskiego itd.

Gen. Sławoj - Składkowski udekorował trumnę ze zwłokami śp. por. Mączki Krzyżem Niepodległości.

Po nabożeństwie nastąpiła eksportacja zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Zbuntowani marynarze okrętu „Polonja"?

WIEDEŃ. Wczoraj w godzinach wieczornych nadeszła z Bukaresztu wiadomość, iż załoga znajdującego się w porcie Konstancy polskiego statku pasażerskiego „Polonja" zbuntowała się przeciwko swemu kapitanowi.

Bunt spowodowany został tem, że kapitan odmówił rzekomo przewiezienia chorego maszynisty okrętowego do szpitala w Konstancy.

Wówczas załoga w sile 40 ludzi opuściła pokład okrętu i udała się na ląd. Tu jednak policja portowa z polecenia kapitana aresztowała wszystkich członków załogi, którzy na powtórne wezwanie kapitana do udania się z powrotem na okręt, kategorycznie odmówili temu wezwaniu.

Jak słychać aresztowani marynarze mają być przetransportowani w specjalnym wagonie do Polski.

Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości ze strony polskiej, brak do tej chwili.

1.000 majątków ziemskich na licytacji.

WILNO. W pierwszych dniach grudnia br. Wileński Bank Ziemski wystawi na licytację około 600 majątków i folwarków za niezapłacenie długów. Bank ten oraz pokrewne instytucje bankowe za niezapłacenie długów wystawiły w ciągu roku bieżącego około tysiąca nieruchomości ziemskich, znajdujących się na obszarze województw północno-wschodnich.

Wynik wyborów na Pomorzu.

POZNAŃ. — Ostateczne wyniki wyborów do rad miejskich na terenie województwa poznańskiego wykazują, iż w większości większych miast, tj w 43 miastach obóz prorządowy uzyskał ponad połowę, względnie 50 proc. mandatów.

Dodać należy, że dotychczas obóz prorządowy posiadał większość zaledwie w czterech miastach województwa poznańskiego.

Narada: Witos, Pragier, Lieberman.

PRAGA. — Dziennik „Narodni Polityka" donosi — powołując się na koła zbliżone do Centrolewu — że b. posłowie socjalistyczni Pragier i Liberman mają w najbliższym czasie przybyć z Paryża do Czechosłowacji.

Przy tej sposobności w jednem z miast czeskich, prawdopodobnie w Pradze, odbędzie się narada b. więźniów brzeskich, przebywających zagranicą.

Aresztowanie centralnego komitetu Niezależnych Socjalistów w Warszawie.

WARSZAWA. We środę późnym wieczorem w lokalu partji Niezależnych Socjalistów, przy ul. Leszno 48, odbywało się posiedzenie centralnego komitetu partji. W pewnej chwili do lokalu wkroczyła policja, która aresztowała cały komitet. Osadzono w areszcie przywódców partji: dr. Józefa Kruka, żonę jego dr. Irenę Kruk, dra Jakóba Sygała i kilka jeszcze innych osób. Wszystkich przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Dekret o przymusowej sterylizacji w Gdańsku.

GDAŃSK. W gdańskim dzienniku ustaw został opublikowany dekret senatu, zapowiadający przymusową sterylizację osób, dotkniętych szeregiem chorób dziedzicznych, a więc chorych na niedorozwój umysłowy, na shizofencję, na choroby umysłowe, epilepsję, taniec św. Wita, na dziedziczną głuchotę i ślepotę, na dziedziczne kalectwo, oraz osób zaliczonych do kategorji dziedzicznych alkoholików.

Wniosek o sterylizację może być, w myśl ustawy, przedstawiony przez kandydata na sterylizację, dalej o ile chodzi o małoletniego. przez ustanowionego opiekuna, przez urzędowego lekarza, wzgl. o ile chodzi o więźniów, przez kierownika zakładu. Wnioski rozstrzyga bezapelacyjnie specjalny sąd sanitarny, przydzielony do sądu najwyższego i składający się z jednego sędziego sądu najwyższego, jako przewodniczącego, oraz czterech lekarzy.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934.

„Rozwój" rozwiązany w całej Polsce.

WARSZAWA. Wojewoda Jaroszewicz wydał wczoraj decyzję rozwiązania stowarzyszenia „Rozwój" z siedzibą w Warszawie przy ul. Żórawiej 2 i oddziałami na terenie całej Polski.

Wskutek stwierdzenia, że działalność „Rozwoju" zagrażała bezpieczeństwu publicznemu, zdecydowano obecnie rozwiązanie towarzystwa.

Lokal „Rozwoju" w Warszawie został opieczętowany, do miast zaś, gdzie znajdują się oddziały „Rozwoju", rozesłano odnośne telefonogramy.

Wizyta Litwinowa w Rzymie nie ma charakteru oficjalnego.

NOWY JORK. Z pokładu „Conte di Savoia" donoszą, że Litwinow odrzucił zaproszenie Włoch, przybycia do Rzymu w charakterze oficjalnego gościa rządu włoskiego i zatrzyma się w Rzymie w tamtejszej ambasadzie sowieckiej.

Nie może być mowy o plebiscycie w Zagłębiu Saary.

PARYŻ. Powołując się na wczorajszą decyzję komisji dla spraw zagranicznych, półoficjalny „Le Temps" stwierdza dziś kategorycznie, że rząd francuski nie podejmie żadnej dyskusji na temat przywrócenia Niemcom Zagłębia Saary przed terminem plebiscytu. Art. 49 i 50 traktatu wersalskiego sprzeciwiają się temu wyraźnie. Zrezygnowanie z plebiscytu oznaczałoby otwarte pogwałcenie traktatu i pozbawienie ludności Zagłębia praw, które jej zostały uroczyście przyznane.

Żydzi z Niemiec wykupują dobra ziemskie w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. Agencja „Avala" podaje, iż emigranci żydowscy z Niemiec zakupili w okolicach Zagłębia wielkie dobra ziemskie.

Przedstawiciele emigrantów żydowskich prowadzą w dalszym ciągu pertraktacje o kupno wielkich majątków ziemskich, na których mają powstać osady emigrantów.

Oszust, który udawał lekarkę.

SIEDLCE. Sąd okręgowy w Siedlcach rozpatrywał wczoraj sprawę przeciwko Wiktorowi Muszyńskiemu, lat 33, oskarżonemu o to, iż w swoim czasie skradł dyplom i dokumenty na imię Natalji Dobek i pod tem nazwiskiem praktykował w Sadownem w pow. wągrowieckiego, jako kobieta lekarz ginekologii. Oskarżony, który praktykował w miasteczku przez dłuższy czas, był znany i czesto wzywany do położnic, przyczyniając się do kilku poronień. Dzięki ogłoszeniu w „Monitorze Polskim" o zaginięciu dokumentów Natalji Dobek, sprawa została wykryta. Oskarżony przyznał się do wszystkiego.

Sąd pod przewodnictwem prezesa Wysockiego wydał wyrok skazujący Muszyńskiego na 4 lata więzienia.

Tajemniczy pożar magazynów zbożowych.

PARYŻ. Gwałtowny pożar zniszczył dziś doszczętnie szereg magazynów w tzw Starym Porcie w Strassburgu, wyrządzając szkody obliczone na 5 miljonów franków.

Ogień wybuchł w składach wypełnionych meblami uciekinierów niemieckich i przerzucił się natychmiast na sąsiednie magazyny zboża i mąki. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona. Zachodzi podejrzenie, że ogień został podłożony.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 2 grudnia. Bibiany P. M.
Wschód słońca o g. 7.24 Zachód g. 15 43

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

Wpłacamy trzecią ratę Pożyczki Narodowej. Z dniem dzisiejszym wszystkie placówki subskrypcyjne przyjmują wpłaty na III ratę Pożyczki Narodowej. We własnym interesie wszyscy subskrybenci w terminie między 1 a 5 grudnia włącznie wpłacić winni III ratę pożyczki.

Wszyscy subskrybenci, którzy indywidualnie wpłacają przypadające od nich kwoty, winni w miarę możności wnieść III ratę w kasie tej placówki, w której dokonali wpłat dwu pierwszych rat. Ponadto ci subskrybenci, którzy otrzymali od komitetów obywatelskich dyplomy pożyczkowe — powinni równocześnie zaraz przy wpłacaniu III raty zgłaszać swoje dyplomy w celu odnotowania na nich, że rata grudniowa została wpłacona Bez takiej adnotacji dyplom traci swą wartość już z dniem 1 grudnia i nie może służyć nadal, jako dowód spełnienia obowiązku obywatelskiego wobec państwa. Brak odpowiednio poświadczonego dyplomu powoduje również odpadnięcie poszczególnych firm przy rozmaitych dostawach i przetargach, gdyż władze i urzędy żądają w tych wypadkach okazywania dyplomów pożyczkowych.

W razie zagubienia znaków Pożyczki Narodowej urzędy skarbowe upoważnione są do wydawania nowych znaczków tym subskrybentom, którzy okażą kwity z uiszczenia III raty.

Wymarzone dziewczę.

NOWELA.

(Dokończenie)

Tony szukał po kieszeniach zabłąkanej pół korony, gdy usłyszał ciche kroki, zbliżające się do głównej nawy. Rozważał gorzko, iż zapewne pocztmistrzyni przyszła się przekonać, czy nie wyrządził tu jakiej szkody.

Kroki zatrzymały się chwilę. Olive nie widząc nikogo, weszła do zakrystji.

I zdarzyło się, iż Tony znalazł się raptem oko w oko z nieznajomą dziewczyną. Była drobna, miała okrągłe i rumiane policzki, piwne oczy oraz krucze włosy. Była tak niepodobna do wymarzonej dziewczyny, jak tylko można sobie było wyobrazić, a jednak — dziwna fala wzruszenia ogarnęła go na pierwsze spojrzenie.

* * *

— Och! — zawołała Olive. Udawała świetnie zdziwienie.

— Przepraszam, — wyjąkał Tony, — czy przestraszyłem panią?

— Tak — nie — to niedorzecznie z mej strony — ale nie oczekiwałam nikogo. Niewiele osób zwiedza nasz kościół.

— Przykro mi, — rzekł Tony.

W jednej chwili przestał poznawać sam siebie. Obraz jaki stworzył sobie— od kilku lat stopniał jak oddech na zwierciadle. Cóż mu się u licha, podobało w blondynkach? Bezbarwne stworzenia. Pierwszy raz widział tę czarującą istotę, której oczy błyszczały figlarnie, gdy tylko ochłonęła z przestrachu.

Czyż możliwe, aby jeszcze przed chwilą dręczył się myślą o jedną z tych bezbarwnych blondynek, z którą nawet nie zamienił słowa? Możliwość zakochania się od pierwszego spojrzenia jest udowodnionym faktem, lecz zakochać się dwukrotnie w przeciągu cztrech dni wydaje się pewnym rekordem. Czuł się oszołomiony.

Współczujące oczy spoglądały na niego.

— Czy panu niedobrze? — spytała łagodnie.

— Och, nie, dziękuję, — wyjąkał,— ale muszę przyznać, iż pani zaskoczyła mnie również.

— A zatem jesteśmy skwitowani. Przyszłam właśnie po skarbonkę. Ojciec mój jest wikarym. Wypróżniamy ją codzień, obawiając się złodziei.

— Widzę, że kościół potrzebuje odrestaurowania,—wyjąkał.— Pani pozwoli, że przyczynię się moim skromnym datkiem, zanim pani zabierze skarbonkę.

Wyjaśniła mu jakie naprawy są koniecznie, posługując się technicznemi wyrazami, których nie rozumiał. Lecz nie dbał o to. Przysłuchiwał się z lubością; głos jej był muzyką. Im dłużej, mówiła, tem dłużej mógł się cieszyć jej towarzystwem. Wtem . zdecydował się. Majętni młodzi ludzie miewają szalone pomysły, gdy zostają nagle oczarowani. Można przypuszczać, iż Tony'ego obchodziły więcej względy Olive, niż los starego kościoła.

— Obawiam się, — rzekł obojętnie, iż nie mam gotówki przy sobie. Czy pani pozwoli, że wypiszę czek?

— Jaki pan dobry,—szepnęła Olive.

— Na kogo mam wystawić?

— Na Fundusz Odbudowy Kościoła świętej Małgorzaty, jeśli pan łaskaw.

W przeciągu paru minut wręczył jej czek na 750 funtów. Olive upuściła go na stół i zachwiała się.

— Ależ — ależ, — wyjąkała. Promieniała z radości,

Tony uśmiechnął się.

— Nie znoszę myśli, że marnują się te piękne stare kościoły. Nie jestem miljonerem, ale dość zamożnym kawalerem.

Kontent był ze sposobności wyznania jej, iż jest kawalerem. Gdy usiłowała wyrazić swą wdzięczność powstrzymał ją, rozkoszując się uczuciem zadowolenia, jakiego doznają grzesznicy, gdy na odmianę spełnili dobry uczynek.

— Musi pan koniecznie zajść do wikarjatu, — rzekła wkońcu—i poznać mego ojca. Nie przebaczyłby mi nigdy, gdybym nie dała mu sposobności wyrażenia wdzięczności tak hojnemu ofiarodawcy.

Tony wyszczerzył zęby w uśmiechu.

— Nie pragnę podziękowań, — odparł—ale z przyjemnością napiję się herbaty.

Wielebny Stevens okazał się jowialnym wdowcem w sile wieku, który palił fajkę i sam warzył sobie piwo. Zachował się jak sztubak na widok czeku, gdyż kochał stary normandzki kościół i pragnął go uratować

Schwycił rękę Tony'ego i potrząsnął nią 14 razy.

— Papo, — wyjaśniła Olive, — Mr. Kennedy zajechał do oberży. Zamierza napisać dzieło o starych kościołach tu w okolicy.

— A zatem, — zawołał wikary serdecznie, — nie mógł lepiej trafić. Znam każdy kościół w okolicy i Olive również. Obwiozę pana, a gdy obowiązki mi na to nie pozwolą, Olive będzie z radością służyła za przewodnika.

— Nie chcę sprawić tyle kłopotu, — wyjąkał Tony-hipokryta.

— Kłopotu! Mój drogi panie! Będzie to prawdziwa przyjemność. Ale, ale, pan zatrzymał się w gospodzie. Po tem, co pan uczynił, nie zaznam spokoju, dopóki pan nie zamieszka u nas.

Tony oczywiście protestował, ale było to daremne.

— Tacy państwo uprzejmi, — rzekł wkońcu. — A zatem na parę dni.

Parę dni! Pozostał miesiąc. Na końcu trzeciego tygodnia on i Olive zjawili się pewnego wieczoru ręka w rękę, by prosić o ojcowskie błogosławieństwo które niezwłocznie zostało im udzielone.

Dwa wieczory później świeżo upieczeni narzeczeni, spacerując przeszli koło kilku malowniczych dworków.

— Niewiele widać z ulicy, — rzekła Olive,—ale są ładnie urządzone wewnątrz Czy widzisz ten otoczony płotem brązowym? Tutaj mieszka Cisie Mason, piękność tutejsza. Płot ten był dawniej okropnego zielonego koloru, lecz przemalowali go na brązowo krótko przed tem nim przybyłeś Wygląda teraz daleko lepiej.

Tony wzdrygnął się zlekka, lecz nic nie powiedział. Tajemnica została wyjaśniona.

— Och! — szepnęła Olive, — tam w ogrodzie jest Cissie. Czyż nie urocza?

Spojrzał niewzruszony na swój ekside ideał.

— Hm! tak sobie. Nigdy nie gustowałem w blondynkach.

Nowa ustawa znosi 46-godzinny tydzień pracy.

Umożliwia ona wzmożenie wyzysku klasy pracującej przez pracodawców.

Za miesiąc, z dniem 1 stycznia 1934 roku wchodzi w życie uchwalona w marcu r. b. przez Sejm ustawa, znosząca zasadę 46-godzinnego tygodnia pracy. Tydzień więc roboczy zostaje przedłużony o 2 godziny, czyli o 4 proc.

W ustawie tej nic nie jest powiedziane, czy zwiększenie godzin pracy spowoduje również zwiększenie zarobków, obawiać się przeto należy, czy sfery pracodawcze nie potraktują tej zmiany jako prezentu i czy nie zechcą w związku z nadwyżką godzin przeprowadzić redukcję sił roboczych o te 4 procent.

Ustawa zawiera w sobie, wbrew szczerym intencjom ustawodawców, jeszcze jedno groźne niebezpieczeństwo dla klasy pracujących Paragraf 4-ty ustawy postanawia, że Ministerstwo Opieki Społecznej w porozuwieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu może uzależnić w pewnych warunkach czas trwania pracy, od warunków atmosferycznych, czyli od pogody, pory roku i t. d. A więc, szczególnie przy robotach sezonowych i w budownictwie dzień pracy może być przedłużony do 10 godzin, czyli o 2 godziny, za które robotnik nie będzie wynagradzany a pracować będzie darmo. W zamian za to będzie w okresie posezonowym odpróżnowywał owe nadliczbowe godziny.

Przeświadczony, że ów niebezpieczny paragraf będzie stosowany tylko w wyjątkowych wypadkach, świat pracy musi traktować ów paragraf jako drugi prezent dla przedsiębiorców, bowiem redukcja dnia pracy w okresie posezonowym jest fikcją, gdyż wtedy, po sezonie, wogóle robót nie prowadzi się wcale i robotnicy sezonowi próżnują z konieczności.

Zastosowanie więc tego paragrafu oznaczałoby w praktyce redukcję zarobków o 25 proc.

Umożliwieniem takiejże redukcji zarobków jest paragraf ustawy, odnoszący się do personelu pomocniczego w zakładach leczniczych.

Paragraf ten, wprowadza, jako zasadę, 10-godzinny dzień pracy, również nie zastrzegając odpowiedniego wynagrodzenia.

Inowacją jest 6 paragraf ustawy, zezwalający pracodawcy wprowadzenie 5-dniowego tygodnia roboczego w wypadkach, gdzie praca musi trwać 9 godzin dziennie. Ustawa nie wspomina jednak, czy pracodawca ma płacić za ten 5-dniowy tydzień tyle co za 6-dniowy.

Oczywiście pracodawcy nie omieszkają wykorzystać tego dla siebie, otrzymując w prezencie 5 godzin w tygodniu bezpłatnej pracy robotnika.

Nowa ustawa obejmuje również i pracowników umysłowych, znosząc zasadę 7 godzinnego dnia roboczego w biurach.

Rocznica powstania listopadowego w gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej. Onegdaj gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej uczciło 103-ą rocznicę wybuchu powstania listopadowego uroczystem rozpoczęciem zajęć szkolnych. Do zebranej na dziedzińcu młodzieży przemówił krótko prof. Kislar, poczem pod jego kierunkiem i przy dźwiękach hymnu państwowego oraz „Pierwszej Brygady" młodzież przedefilowała przed sztandarem. W uroczystości wzięło udział całe grono nauczycielskie z dyrektorem Rzędowskim na czele oraz uczniowie z własną orkiestrą.

Obniżenie oprocentowania od lokat i oszczędności.

Z dniem 1 grudnia rb. obniżone zostają odsetki maksymalne, płacone od wkładów oszczędnościowych i innych lokat pieniężnych w państwowych instytucjach kredytowych, w Kasach Komunalnych Oszczędności, w innych instytucjach kredytowo-oszczęonościowych, oraz spółdzielniach.

W Pocztowej Kasie Oszczędności odsetki obniżone zostają do 4 procent od wkładów oszczędnościowych, składanych od dnia 1-go grudnia rb. Natomiast dla wkładów i lokat złożonych poprzednio zniżka oprocentowania obowiązywać będzie z dniem 1 stycznia 1934 roku. W taki sam niemal sposób obniżone zostaną odsetki od wkładów i lokat pieniężnych w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Banku Rolnym.

Dziś ukazać się ma rozporządzenie ministra skarbu, ustalające maksymalną wysokość odsetek w Komunalnych Kasach Oszczędności, spółdzielniach i innych instytucjach kredytowo-oszczędnościowych w wysokości 5 i pół procent — najwyżej 6 i pół procent w stosunku rocznym.

Staki nowej stopy od wkładów obowiązywać będą dla nowych wkładów z dniem 1 grudnia roku b., a dla lokat i wkładów złożonych poprzednio — od 1 stycznia 1934 roku.

Ustalenie granic nieruchomości ziemskich. Na ostatniem swem posiedzeniu Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o ustaleniu granic nieruchomości ziemskich przy przebudowie ustroju rolnego.

Ustawa ta zastąpić ma dekret Prezydenta Rzplitej z 1918 roku o rozgraniczeniu nieruchomości ziemskich, który przewidywał specjalne postępowanie, celem rozgraniczenia gruntów, objętych przebudową ustroju rolnego.

Uchwalony obecnie projekt ustawy przewiduje natomiast, iż ustalenie granic na podstawie obowiązujących dowodów pomiarowych lub też na podstawie zgodnych oświadczeń obu stron. Oświadczenie jednej strony jest wystarczającą podstawą do ustalenia, gdy druga strona nie złoży oświadczenia.

W razie złożenia przez obie strony sprzecznych oświadczeń co do położenia granic, władze ziemskie uprawnione są do wszczęcia postępowania sądowego dla ustalenia granic, przyczem odpowiedni wniosek należy wnieść do sądu grodzkiego, w obrębie którego leży dana nieruchomość.

Ze szkoły powszechnej Nr. 14. Jesteśmy świadkami zrealizowania w szkole № 14 przy ul. Waszyngtona 62 pięknej inicjatywy o czem zresztą krótko domosiliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma. Młodzież tej szkoły pod kierunkiem swego kierownika p. Pasternaka wykonała całkowite urządzenie świetlicy, której otwarcie nastąpiło w tych dniach. Nowy bardzo gustownie urządzony własnemi siłami lokal stanowi ośrodek życia szkoły i codziennie po południu liczne zastępy młodzieży zbierają się w świetlicy na godziwych i pożytecznych rozrywkach. Nie trzeba specjalnie dodawać, jak doniosłe znaczenie w wychowaniu młodzieży ma tego rodzaju instytucja, chroniąca dzieci od zgubnych niejednokrotnie wpływów ulicy.

Rodzice dzieci ocenili należycie celowość tej świetlicy, kierując pod adresem jej realizatora serdeczne wyrazy podziękowania.

Konferencja w sprawie zatargu w fabr. „Częstochowianka". Dziś przed południem w inspektoracie pracy rozpoczęła się konferencja w sprawie zatargu w fabryce „Częstochowianka" w związku z zastosowaniem nowych stawek na tkalni bawełny, o czem już kilkakrotnie donosiliśmy. Przewodniczy konferencji inspektor pracy p. inż. Wasilewski; udział biorą przodstawiciele dyrekcji fabryki oraz robotników i związków zawodowych. Konferencja trwa.

Nadzwyczajne zebranie Zw. Podoficerów Rez. Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Częstochowie wzywa wszystkich członków związku o przybycie na nadzwyczajne walne zebranie Koła, które odbędzie się w dniu 2 grudnia rb. (sobota) o godz. 18.30 w pierwszym, a o godz. 19 w drugim terminie w lokalu związku Aleja Kościuszki № 10.

„Skalmierzanki" w teatrze robotniczym. W niedzielę 3 bm. o godz. 18.30 żespół teatru robotniczego przy ZZZ w sali przy ul. Katedralnej 10 na żądanie publiczności powtórzy znakomitą i pełną pogodnego humoru komedjooperę w 3 aktach Kamińskiego p. t. „Skalmierzanki".

Wesoła i starannie wystawiona ta sztuka spotkała się na pierwszem przedstawieniu z niezwykle życzliwem przyjęciem publiczności, spodziewać się więc należy, że i drugie przedstawienie zgromadzi równie liczną publicyność, tembardziej, że dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe Związku. Ceny miejsc 49 gr. i 99 gr.

Pamiątki z rewji kawalerji. Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiego święta kawalerji, jakie odbyło się w dniu 6 października b. r. w Krakowie. Nie wszyscy mieli jednak możność być i oglądać rewji. Dla tych, którzy w dniu tym do Krakowa przybyć nie mogli jak i dla tych, którzy rewję widzieli miłą pamiątkę stanowić będą piękne zdjęcia fotograficzne, które wykonał fotograf p. M. Skempski (3 maja 12) i po przystępnej cenie sprzedaje reflektującym. Warto dodać, że zarówno z punktu widzenia historycznego jak i z uwagi na wartość artystyczną zdjęcia te napewno znajdą licznych nabywców.

Zdobywcy odznaki strzeleckiej. W dniu 25 listopada w czasie odbywających się strzelań Odznakę Strzelecką III-ciej klasy zdobyli: Haraś Władysław ze Związku Strzeleckiego 75 pkt. i Karasiński Tadeusz 76 pkt.

Powiatowa Komenda Związku Strzeleckiego w każdą sobotę i niedzielę od godz. 13 do 15-tej przeprowadza strzelania o O. S. III-ciej klasy na strzelnicy w Pawilonie Oficerskim Aleja Wolności Nr. 44.

Wszyscy ci, którzy w czasie Tygodnia Propagandy Zw. Strzel. wystrzelili 65 pkt. mogą się zgłaszać po odbiór legitymacji do Komendy Zw. Strzel. w godz. od 8 do 15 i od 17 do 20 codziennie. Legitymacje wydaje się za opłatą 50 groszy, Odznaki Strzeleckie za opłatą 70 groszy.

Znów do sprawy tej powracamy. Niedawno w związku ze zbliżającym się okresem długich wieczorów poruszaliśmy na tem miejscu sprawę należytego oświetlenia klatek schodowych w domach oraz kwestję zamykania bram wieczorem.

Obecnie leżą przed nami dwa listy, których autorzy—lokatorzy domu № 19 położonego przy ulicy Aleja Wolności skarżą się, że klatki schodowe w tym domu oświetlone są niedostatecznie lub też nieoświetlone wcale. Podobno należycie oświetlona jest tylko kamienica frontowa, podczas kiedy oficyny a zwłaszcza w t. zw. drugiem podwórzu toną zazwyczaj w ciemności lub też oświetla się schody mizernym kagankiem w żadnym wypadku nie zastępującym odpowiedniego dla klatek schodowych źródła światła.

Ponieważ uważamy, że tego rodzaju zaniedbanie tolerowane być nie może, przyłączając się do całkowicie słusznego stanowiska lokatorów, na dom ten, nawiasem mówiąc bodaj największy w Alei Wolności, oraz inne zwracamy uwagę miarodajnych władz, by zechciały pouczyć kogo należy o konieczności i obowiązku należytego oświetlania klatek schodowych.

Z teatru żołnierskiego 7 p. a. l. W sobotę 2 grudnia b r. teatr żołnierski 7 p.a.l na Zaciszu odegra sztukę w 3-ch aktach Gozdawy-Wiecheckiego p.t. „Porucznik I-ej Brygady". Miła ta sztuka, wystawiona na tle zupełnie nowych, efektownych dekoracyj i pięknych efektów świetlnych niewątpliwie osiągnie pełny sukces. W sztuce bierze udział cały zespół teatru wraz z chórami. Początek przedstawienia o godz. 18 m. 30. Wejście 50 i 30 groszy.

Obwieszczenie Nr. 2286-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go Józef Kossek, zamieszkały przy ulicy Waszyngtona № 42, w Częstochowie, stosownie do art. 1147 i 1570 U. P. C., obwieszcza, że w poszukiwaniu od Andrzeja Kostrzewy na rzecz Elżbiety Klama 400 zł. z % % i kosztami, w dniu 15 lutego 1934 roku od godz. 10 zrana, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ulicy Panny Marji № 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację praw Andrzeja Kostrzewy do połowy niepodzielnej osady włościańskiej, położonej we wsi Kiedrzyn N. 101 gm. Grabówka, powiatu Częstochowskiego, obejmującej powierzchni 6 morgów oraz do połowy budynków a mianowicie: domu mieszkalnego, wyszczególnionych w protokule opisu z dnia 6 października 1933 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzonej hipoteki niema,

c) podlega ograniczeniom o nabywaniu i drobieniu,

d) stanowi niepodzielną własność Andrzeja i Bronisławy małż. Kostrzewa łącznie z domem mieszkalnym,

e) oszacowane zostały do sprzedaży przez licytację prawa do połowy wyżej wymienionej nieruchomości Andrzeja Kostrzewy na 700 zł. i od tej sumy rozpocznie się licytacja.

Życzący wziąć udział w licytacji obowiązani są złożyć wadjum w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, czyli 70 zł.

Akta w sprawie sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Częstochowa, dn. 21 listopada 1933 roku
Komornik: Józef Kossek.

Straże Ogniowe — Stowarzyszeniem wyższej użyteczności. Związek Straży Pożarnych Rz. P. na mocy rozporządzenia Rady ministrów uznany został za stowarzyszenie wyższej użyteczności.

Rozporządzenie to nadało Związkowi Straży Pożarnych przywilej wyłączności działania na obszarze całego Państwa w zakresie jednoczenia we wspólnej organizacji poszczególnych oddziałów straży pożarnych, oraz sprawowania kontroli fa chowej oraz organizacyjnej nad temi strażami.

Doniosła rola, jaką odgrywa organizacja ochotniczych straży pożarnych w życiu społecznem i gospodarczem, jednocząc około 10.000 straży, oraz nowe zadania, przypadające straży w zakresie ewentualnej obrony przeciwlotniczej bier nej i przeciwgazowej — jest właśnie motywem podniesienia Zw. Straży Pożarnych do stopnia stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej.

Najazd żebraków na Częstochowę. Za zbyt natrętną żebraninę po do mach umieszczeni zostali w „pensjonacie" na Zawodziu: Czesław Opalski z Czeladzi i Leopold Cieślak z Radzymina.

Na marginesie powyższego zaznaczyć należy, iż w ostatnich czasach mia sto nasze stało się terenem wędrówki żebraków z całego kraju, spodziewających się tutaj łatwego zarobku, ze względu na przybywające na Jasną Górę liczne pielgrzymki.

Może to ożywi polską wytwórczość filmową. Wkrótce wejdzie w życie nowa ustawa filmowa, która ma głównie na celu ochronę krajowej wytwórczości filmowej przez ograniczenie zalewu obcych filmów. Filmy zagraniczne — wedle nowej ustawy — sprowadzać będą mogły do Polski tylko te wytwórnie, które wyprodukują pewną ilość filmów w Polsce. Za 1 film polski wolno będzie sprowadzić 10 zagranicznych. Wpłynie to oczywiście na wzmożenie rodzimej wytwórczości filmowej i na postawienie jej na odpowiednim poziomie. Dotąd roczny przywóz filmów zagranicznych do naszego kraju wynosi przeciętnie 250 obrazów, zaś przy wprowadzeniu przez nową ustawę kontygentu, cyfra ta wynosić będzie najwyżej 200. Oczywiście pozostała ilość filmów, siłą rzeczy wykonana będzie musiała być w kraju.

Nr. Km. 77/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru I-go urzędujący w Częstochowie przy ul. Waszyngtona pod Nr. 67 na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 11 stycznia 1934 r. od godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Pracy w Częstochowie przy ul. Kilińskiego odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu i budynków położonej w Częstochowie przy ul. Krótkiej powiecie częstochowskim, województwie. kieleckiem oznacz. polic. Nr. 32, hip. 1878, obejmującej powierzchni 156.33 sążni kw. czyli 711.5657 mtr. kw., która stanowi własność Walerji Berghauzenowej. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 6.565.29. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t,j. od kwoty zł. 4.924.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 656,60, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. i że papiery wartościowe przyjęte będą wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim przy ul. Alei w Częstochowie.

Częstochowa, dn. 24 listopada 1933 r.

Komornik **Józef Kossek.**

Plan robót inwestycyjnych w Częstochowie.

Miasto nasze otrzyma z Funduszu Pracy 550 tys. złotych.

W onegdajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o konferencji w urzędzie wojewódzkim w Kielcach, poświęconej ustaleniu programu robót, które mają być przeprowadzone z Funduszu Pracy w ciągu nadchodzącego roku budżetowego. Jak wiadomo na roboty dla województwa kieleckiego przeznaczono sumę 8 miljonów 500 tys. zł.

Częstochowa z sumy tej otrzyma 650 tysięcy złotych. Pieniądze te w pier wszym rzędzie przeznaczone zostaną na definitywne dokończenie gmachu szkoły powszechnej przy ul. Narutowicza, którego jedno skrzydło obecnie oddane zostało do użytku młodzieży. Ponadto na Stradomiu wybudowany zostanie drewniany budynek szkolny, by w ten sposób podnieść warunki nauczania w tutejszej szkole, znajdującej się w opłakanych warunkach, dalej przebudowana zostanie jezdnia w III-ej Alei, skanalizuje się całą dzielnicę Stradom, przyczem główny przewód kanalizacyjny do chodzić będzie aż do koszar 7 p. a. l., umożliwiając w ten sposób w przyszłości przyłączenie kanałów z innych dzielnic. Poza tem — rzecz niezmiernie waż na dla naszego miasta — na Parkitce podjęta zostanie budowa nowoczesnego szpitala chirurgicznego, którego powstanie jest najwyższą troską władz miejskich i wojewódzkich. Rynek Narutowicza będzie miał urządzono targowisko a wszystkie place tego rynku wyłożone będą klinkierem. Nie mniej ważną dla miasta jest sprawa budowy mostu na Stradomce między fabryką Union Textile a Częstochowianką. W przyszłym roku z otrzymanych funduszów wykonane będą tylko ozdobne przyczółki mostu.

Z nakreślonego tutaj planu widać, że program robót na rok nadchodzący jest bardzo obszerny. Srodki na prowadzenie tych wszystkich robót, przy których znaj dzie zatrudnienie około 500 osób, otrzyma miasto częściowo w formie pożyczki, częściowo w formie dotacj, przyczem sumy z dotacji z użyte będą wyłącznie na roboty nierentowne, jak budowa mostu i budowa jezdni w III Alei.

Poza robotami przeprowadzonemi z Funduszu Pracy w przyszłym roku bud żetowym przewidziane są również i inne roboty na które środki uzyska miasto z sum na ten cel udzielonych przez województwo.

Zbliżający się rok budżetowy 1934 35 zapowiada się więc pomyślnie i spodziewać się należy, że przedsięwzięte roboty inwestycyjne złagodzą w wydatnej mierze ostrze kryzysu i skutki bezrobocia w naszem mieście.

Świat pracy organizuje się.

Za przykładem Częstochowy Piotrków buduje hutę szkła — drugą spółdzielnię robotniczą.

Na terenie Częstochowy istnieje pierwsza w Polsce Spółdzielnia Robotnicza dla eksploatacji huty szkła „Stradom".

Zdrowa ta inicjatywa znalazła mimo ciężkich warunków naśladowców, bo oto w Piotrkowie bezrobotni hutnicy własnemi siłami budują hutę szkła, która wykończona będzie w styczniu b. r. i w tym samym czasie zostanie uruchomiona p. n. „Jedność".

Myśl o powstaniu tej pożytecznej placówki wzorowanej na należycie zorganizowanej i prowadzonej częstochowskiej spółdzielni hutniczej „Stradom", podał kierownik tamt. Pow. Kom. Funduszu Pomocy Bezrobotnym. Huta da początkowo zatrudnienie 180 bezrobotnym.

Zainteresowanie realnym wysiłkiem projektodawców i realizatorów olbrzymie. Obejmuje ono nietylko sam Piotrków ale i Bełchatów a nawet Łódź. — Poza tem cały szereg firm handlowych nadesłało do huty oferty z korzystnemi propozycjami.

Nie będzie się mijać z prawdą twierdzenie, że zdrowa i celowa inicjatywa, wyrosła na gruncie naszego miasta znalazła należytą ocenę całego świata pracowniczego Polski i za przykładem częstochowskiego „Stradomia" i piotrkowskiej „Jedności" pójdą niebawem zespoły robotnicze innych miast Polski, pokrywając cały obszar państwa gęstą siecią spółdzielni robotniczych warsztatów pracy stworzonych przez samego robotnika.

Udaremniony zamach samobójczy. Wczoraj około godz. 17 w zamiarze samobójczym usiłowała wyskoczyć oknem z drugiego piętra 23-letnia Barbara Danielewicz, służąca, która wskutek przywłaszczenia sobie kilku przedmiotów na szkodę swych chlebodawców, państwa Grundman (Aleja 6) została przez nich zwolniona z obowiązków. Rozpacz z powodu utraty pracy skłoniła właśnie Danielewiczównę do powzięcia samobójczego zamiaru. Desperacki krok zauważył w porę dozorca domu, który w ostatniej chwili zdołał desperatkę zatrzymać.

15-letni chłopiec uderzył swego kolegę siekierą w głowę. Onegdaj po południu w lesie pod wsią Siedlec (gm. Złoty Potok) rozegrało się tragiczne wydarzenie, stanowiące jakże tragicznie wymowny znak czasu.

Dwóch chłopców 15-letni Wincenty Kimla ze wsi Siedlec i rówieśnik jego Stefan Mierzyński z Pabaniec grzali się przy ognisku, rozpalonem na skraju lasu. Ognisko było niewielkie i obaj chłopcy nie mogli się rownocześnie przy niem grzać. Na tem tle powstał spór, obaj bowiem chłopcy uważali się za gospodarzy ogniska i żaden z nich z praw tych zrezygnować nie chciał. Kiedy sprzeczka weszła w stadjum bardziej gwałtowne, Mierzyński chwycił leżącą na ziemi siekierę i zadał nią Kimli cios w tylną część głowy. Zbroczony krwią Kimla padł nieprzytomny na ziemię. Na alarm wszczęty po zajściu nadbiegli włościanie i zranionego Kimlę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Panny Marji na kuracje.

Dalsze aresztowania wywrotowców. W ciągu ostatnich dni władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg dalszych aresztowań wśród miejscowych elementów wywrotowych. W czasie rewizyj u aresztowanych znaleziono wiele kompromitujących dowodów. Nazwiska aresztowanych wywrotowców komunistycznych, ze względu na dobro śledztwa, trzymane są narazie w tajemnicy.

Słowo Sportowe

Po ukończeniu tunieju błyskawicznego, który był urządzony przez W. K. S. 27 p. p., a w którym wzięły udział: Brygada, Podchor. 27 p. p., Makabi i Victorja, lokata miejsc przedstawia się następująco: w koszykówce 1) Brygada, 2) Podchoraż., 3) Victorja, 4) Makkabi; w siatkówce: 1) Podchorąż., 2) Brygada, 3) Makkabi, 4) Victorja.

Oceniając grę zespołów, stwierdzić należy, że są w dobrej kondycji, a szcze gólnie Brygada i Podchorążówka, które w koszykówce pokazały swoją klasę. W 5-min. dogrywce Brygada zdobyła 13:2 koszy, przy ostrej grze i b. szybkiem tempie. W siatkówce Brygada przegrała swej nonszalancji, gdyż dziwnem, dlaczego ostatnie piłki nie wychodziły tak, jak należało. W zespole Podchoraż. grali gracze Brygady: Szymkowiak, Głąb i Pyzalski. Sędziował niyzmordowane st. sierż. W Roguski, który dał należytą lek cję, jak należy sędziować.

NOTATNIK.

Owczy pęd.

Kilkuletni kryzys poważnie zaciążył na życiu całego świata. Kraj nasz nie mógł pozostać w pełnym dobrobycie — kryzys i u nas święci swoje tryumfy. Nie znaczy to, że jest u nas gorzej, niż w krajach zachodnich—przeciwnie, może nawet niejednokrotnie lepiej się od plagi kryzysu bronimy, niż nasi sąsiedzi, nota bene, jeśli weźmiemy pod uwagę, że jesteśmy wszak „na dorobku".

W związku jednak z kryzysem, obserwujemy jakiś nienormalny pęd w poszukiwaniu utrzymania się na powierzchni topieli kryzysowej.

Ktoś, komuś np. na ucho szepnął, że kino jest „jeszcze" świetnym interesem — i oto wszyscy na gwałt postanawiają prowadzić przedsiębiorstwa kinowe

W kawiarni Iksa było wczoraj pełno —i oto już wszyscy na gwałt zakładają kawiarnie.

Jak fama głosi, oprócz istniejących, ma powstać jeszcze cztery czy pięć kawiarni...

Co drugi sklep u nas handluje cukierkami...

Powstaje jeszcze parę interesów z permufami...

Czy nie za wiele?

Czy nadmierny pęd w jednym kierunku handlowym z góry nia jest skazany na upadek?

Za czasów dewaluacji co drugi dom posiadał lokal bankowy! Później banki się pozamykały, a na ich miejsce powstały cukiernie.

Obecnie wchodzimy w okres kawiarniany...

Czy na długo—czas pokaże.

Warto się jednak nad tem zastanowić...

Z RADOMSKA.

— Uroczystość rozdania świadectw absolwentom VIII kursu ratowniczego PCK. W dniu 2 grudnia, o godz. 20-tej odbędzie się w sali Rady Miejskiej uroczystość rozdania świadectw absolwentom VIII kursu ratowniczego PCK. połączona z zabawą taneczną. — W programie przewidziane jest przemówienie p. starosty Łabudzkiego i prezesa PCK. p. inż. Macherskiego.

W „Kinemie" „Nie trzeba się niczemu dziwić". We wtorek, dnia 5 grudnia w teatrze „Kinema" zostanie odegrana przez sekcję teatralną „Sokół" na rzecz Polic. Klubu Sport. 3-aktowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Nie trzeba się niczemu dziwić".

W antraktach przygrywać będzie doborowy zespół orkiestry p. Dawida. — Początek o godz. 20.30.

— Skradziony kożuch. Mieszkaniec wsi Borowno, pow. radomszczańskiego, Paweł Jasek przybył na targ do Częstochowy i zatrzymał wóz na ul. Warszawskiej. Skorzystał z tego nieznany narazie złodziejaszek i skradł znajdujący się na wozie kożuch, wart. 50 zł. Poszkodowany wieśniak złożył o powyższem zameldowanie w policji.

Wędrówki reporterskie „Słowa Częstochowskiego”

Reportaż Asa. — Podróż autołobuzem do miasta utrapień.

I.

Kabina tortur, beczka śmiechu, wyścigi w worku i inne wyszukane gwoli sensacji i emocji, to wszystko nic w porównaniu z podróżą autobusem podmiejskim na trasie Częstochowa—Kłobucko. Taki kursujący czworokół mechaniczny, słusznie nazwany został „autołobuzem”. Pozornie bowiem wygląda to jak każdy inny wóz, a dopiero załadowany pasażerami złośliwość swą wyładowuje i tak się trzęsie z irytacji, że porównywanie z okrętem na wzburzonych falach morskich pojęcia właściwego nie daje: to raczej jazda wierzchem i na oklep i okrakiem na jakiejś mechanicznej szatkownicy.

Złośliwość takiego autołobuza polega przedewszystkiem na tem, żę pojemność jego opiewa oficjalnie na 9 osób, a ładuje conajmniej 24 osoby różnego wieku, płci i objętości, co zresztą ma swe dobre strony, bo w zimie gwarantuje ciepło, wytwarzane przez silne tarcie ciał, przy równoczesnem wentylowaniu zgęszczonego powietrza, jako że wóz jest ażurowy, to zn. posiada tyle dziór i szpar, że wyglądanie przez brudne szyby dla ujrzenia świata bożego jest całkiem zbędne.

Zresztą nie bądźmy złośliwi: ma autobus podmiejski również i swe dobre strony.

Przedewszystkiem trudno się nań spóźnić, gdyż cierpliwie oczekuje on na komplet, czyli przepełnienie pasażerami, a nawet już przepełniony, uprzejmie dobiera pasażerów spóźnionych, zatrzymując się na ulicach miasta częściej niż autobus miejski, gwoli wygody podróżnych, którzy po drodze załatwiają przeróżne sprawunki.

Nie trwa to zresztą długo: conajmniej godzinkę i już jesteśmy na rogatce wieluńskiej, gdzie autobus przybiera jeszcze parę osób i mknie lotem raka do samego Kłobucka.

Co za emocja!

Zgnieciony na sztywno, trzęsie się człowiek na rachunek spaśnej jejmość, smażącej się we własnym tłuszczu i chudego izraelity i marzy...: jakby tu zmienić miłych, skądinąd i gdzieinąd, miłych sąsiadów, by ochłodzić sparzony od gorącej jejmość bok i ukoić ból przetartego o chudziznę izraelity drugiego boku. Tłusta jejmość cuchnie świeżopieczoną gęsiną, a izraelita wonieje zapachem czosnku, zaprawionego cebulą; na mnie spoczywa sprawiedliwie dobroduszny wieśniak, którego czuć kiszoną kapustą, a z tyłu, wsparłszy się łokciami na mych ramionach, jakiś poczciwiec, okadza mi włosy meksykańskiemi „cowbojami” monopolowemi, co podobno bardzo wpływa na porost włosów.

Boże broń, nie oskarżam nikogo, wiele musi ten co musi—ale ja nie mogłem, pomimo, że droga była znakomita, samochód trząsł, jak mógł najlepiej — słowem jechaliśmy jak po maśle, gdyż droga była starannie wymaślona na dziesięć cali grubości dobrze wyrobionem błotkiem, co, jak mi tłumaczono, pozwala unikać wypadków przejeżdżania ludzi, bowiem wszelakie stworzenie boskie, niechcąc być żywcem zalane topielą, het, na pola ucieka przed zbliżającym się autobusem, który bezkarnie po całej szosie się rozbija, wyszukując co głębszych wyrw i nierówności, bo takie już ma upodobanie.

Ja nie mogłem. Czułem, że serce powędrowało już do żołądka, który zaaferowany tą niezwykłą wizytą, począł protestować mdłościami.

Krzyknąłem: stać!

Litościwi współpodróżni podjęli mój okrzyk, posłyszał go i „panie siofer, przy...“ i znarowione bydle mechaniczne, wyszukawszy co największą topiel błotną, przystanęło nareszcie, warcząc wściekle.

Nie wysiadłem, lecz wyskoczyłem wysadzony przez tłustą jejmość i chudego izraelitę, którym spieszne było zająć moje miejsce, nim zdąży to uczynić dymiący „cowbojem“ sąsiad z tyłu, lub wiszący nademną wieśniak, którego czuć było kiszoną kapustą.

Nie ma pojęcia o skoku z trampoliny, kto nie wysiadał z autobnsu w pół drogi pomiędzy Częstochową a Kłobuckiem, nie oceni wolności i świeżego powietrza, kto nie wydostał się szczęśliwie z podmiejskiego autołobuza, choćby przytem po pas wpadł w gęstą maź błotną, którą poznać można tylko na naszych drogach i po której nasze drogi rozpoznać można łatwo.

Przewidująca opatrzność, gwoli wypadku, przemyślnie rozlokowała na drodze do Kłobucka majątek Libidzę, i osiedliła tam ród Olszyńskich, których dziad w powstaniu udział brał, a jego potomek, a obecny Libidzy dziedzic, p. Stefan Olszyński, sławy wzorowego gospodarza ziemicy tej i tęgiego działacza społecznego zasłużenie zażywa i tradycyjnym wzrostem „na schwał“ i staropolskim wąsem schuderlawionym pokoleniom obecnej powojennej doby imponuje.

Gdyby nie ta przezorność opatrzności, musiałbym, wyrzutek autobusowy, „piechotą“ do miasta utrapień—Kłobucka drałować i pewno bym nie dodrałował, boby mnie kaczki w błocie rozdeptały. jako że każdą niemożliwość przewidzieć należy na drodze Częstochowa—Kłobucko.

d. c. n.

Sportowcy do apelu!

Janusz Kusociński, największy lekkoatleta polski mistrz Olimpjady w Los Angeles i mistrz świata w biegach — od kilku miesięcy leczy swoją nogę, nie biorąc udziału w żadnych zawodach. Sport polski a z nim propaganda państwa polskiego tracą dużo, gdyż Kusociński był tym fenomenem, który wynikami swemi wprowadzał świat cały w podziw i zdziwienie.

Chora noga Kusocińskiego wymaga jednak kuracji u lekarzy specjalistów w Wiedniu.

Kusociński jest biedny, ale jest on własnością całej Polski sportowej i ta Polska sportowa nie da mu zmarnieć, gdyż żąda jego zwycięstw.

Dlatego Kusociński pojedzie do Wiednia za pieniądze zebrane wśród rzesz obywateli, doceniających wartość tej jednostki w narodzie.

W tym celu „Przegląd Sportowy“ zainicjował zbiórkę na fundusz leczenia Kusocińskiego.

My mamy być tem ogniwem, które złoży się na całość łańcucha zbiórki, dlatego uważając, iż Częstochowa nie może pozostać w tyle za wszystkiemi ośrodkami sportu w Polsce i stanie do zbiórki na rzecz leczenia Kusocińskiego — redakcja naszego pisma składa na ten cel kwotę 3 złotych.

Jednocześnie wzywamy do złożenia ofiar: KS. Brygadę, KOS. Victorję, SMP. Częstochówkę, RKS. Skrę, KS. Turyści, ŻKS. Makkabi, KS. Ascolę, KS. Gwiazdę, KS. Naprzód (Radomsko), KS. Strzelec (Radomsko), KS. Myszków, KS. Wartę (Zawiercie), KS. Legję (Wieluń) i wszystkie pozostałe kluby, prosząc o utrzymanie dalszego łańcucha.

Kino -- radjo -- książka.

(Z okazji Tygodnia Książki Polskiej).

Kryzys książki przypisujemy nie bez słuszności rozwojowi kina, a ostatnio radja. Do niedawna książka stanowiła jeden z najważniejszych czynników kulturalnych, dziś jednak zmuszona jest podzielić się swoją rolą zaspakajania potrzeb duchowych z kinem i radjem. Naturalnym skutkiem tego jest mniejszy popyt na książkę.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie zachodziło niebezpieczeństwo wyparcia zupełnego książki przez groźnych rywalów, a w najlepszym razie zdegradowanie jej do roli kopciuszka.

Niebezpieczeństwo jest bardzo poważnej natury, a jego lekceważenie mogłoby się fatalnie odbić na normalnym i zdrowym rozwoju kultury.

Nie jest moim zamiarem wskazać na różnice zdań tych trzech potężnych środków szerzenia zdobyczy ducha ludzkiego, różnice, które pozwalają na ich harmonijne współżycie i równomierne traktowanie. Pragnę zwrócić uwagę tylko na jedną z ważniejszych przyczyn przesadnego kultu kina i radja z wyraźną szkodą dla książki.

Człowiek z natury skłonny jest do kroczenia po linji najmniejszego oporu. Jeżeli potrzebuje silnych wrażeń, idzie do kina, które pozwala na zupełnie bierny ich odbiór; aktywność umysłu jest tu sprowadzona do minimum. — Kino wprawdzie daje złudzenie bezpośredniego zetknięcia się z życiem, zastępuje ono do pewnego stopnia i ułatwia bezpośrednie poznanie szerokiego świata, tak potrzebne zwłaszcza tym, co z konieczności zdala od niego żyją, — w czem zresztą zwycięsko rywalizuje z książką, — z drugiej strony dając wszystko w gotowej, zmysłowej formie, odbiera widzowi sposobność czynnego udziału władz duchowych przy odbiorze.

To samo ujemne zjawisko bierności i wygody, lecz nie w tym stopniu, co przy oglądaniu filmu, występuje przy słuchaniu radja. Muzyka, szerzeniu której przedewszystkiem służy radjo, nie wchodzi wprawdzie w drogę książce, za to żywe słowo, nadawane przez radjo, jest niewątpliwie przyczyną, że ilość czytelników książek (dobrych) się zmniejszyła. Nadawanie przez radjo utworów, pobudzających do czynności władze duchowe, podnosi — że tak powiem — pedagogiczne znaczenie radja, a tem samem stwarza większe niebezpieczeństwo dla słowa drukowanego.

Książka — jest tu mowa głównie o literaturze pięknej — zmusza do aktywności wyobraźnię czytelnika. Jest on zmuszony do odtwarzania sutuacyj i obrazów, stworzonych przez autora. Tu właśnie leży ogromna wartość książki: kształci i rozwija jeden z najpotężniejszych czynników twórczych — wyobraźnię.

Wszak niema dziedziny w pracy ludzkiej, gdzie wyobraźnia nie byłaby potrzebną. Wyobraźnia to zdolność plastycznego widzenia rzecze bez udziału zmysłów. Zanim powstanie w rzeczywistości najskromniejsze przedsiębiorstwo, albo też genjalny wynalazek, musi wpierw powstać w głowie jego twórcy plan; im jest on szczegółowszy i dokładniejszy, tem łatwiejszy do zrealizowania i tem dobitniej świadczy on o zdolnościach autora. Pozwolić dla łatwości i wygody odbioru wrażeń na zanik wyobraźni, znaczyłoby zubożyć człowieka, odebrać mu jedno z najważniejszych narzędzi ducha.

Książka winna być otoczona przez społeczeństwo specjalną opieką, a wróci do dawnej godności treści i szaty zewnętrznej. Niech nie spoczywa w pyle bibljotecznym, niech nie woła daremnie na przechodniów z wystaw księgarni, niech zajmie należne jej miejsce w domu i sercu jednostki, która za poniesioną ofiarę chwilowego przymusu odbierze sowite wynagrodzenie w postaci trwałej zdobyczy duchowej.

Michał Kucharski.

Z KRAJU.

Żona oskarżyła męża, że ją zrzucił do wody.

We wtorek późnym wieczorem policjant znalazł nad brzegiem Wisły 30-letnią Apolonję Chrostowską, mieszkankę Warszawy.

Chrostowska zeznała, że mąż chcąc ożenić się z przyjaciółką, zwabił ją nad brzeg Wisły i rzucił ją do wody.

Nie utonęła jednak, gdyż fale rzekomo ją wyrzuciły.

Chrostowskiego aresztowano. Twierdzi on, że jest niewinny i że zeznania oskarżające go złożyła żona przez zemstę. Jak się w istocie wyjaśni śledztwo? Sprawa jest dość zagmatwana.

ZE ŚWIATA.

Brat min. Litwinowa prasuje spodnie w San Francisko.

Współpracownik dziennika „Chronicle“ w San Francisko odwiedztł brata sowieckiego ministra spraw zagranicznych, Litwinowa, Leona, 63-letniego robotnika, utrzymującego się z prasowania spodni.

Opowiadał on, że przybył do Ameroki w 1905 roku, po pierwszej rewolucji rosyjskiej i uzyskał obywatelstwo amerykańskie. Nazywa się właściwie Poljański i tak brzml nazwisko rodzinne jego brata.

Jako czynny uczestnik procesu przewrotowego w Rosji zmieniał on kilkakrotnie nazwisko. W roku 1895 pracował jako Majer Wallach. Następnie uprawiał propagandę komunistyczną na terenie Niemiec pod nazwiskiem Gustaw Graf.

„Od szeregu lat — mówi prasowacz spodni—nie komunikowałem się z moim bratem. To, co zarabiam na życie, wystarcza mi i nie chcę obarczać go mojemi troskami. Nie zadroszczę mu jego kurjery, gdyż wiem, jaka odpowiedzialność ciąży na jego barkach. Jest wiele inteligentniejszy ode mnie i znacznie rozsądniejszy i dlatego mógł zajść tak wysoko“.

Inżynier, który chciał szantażować Króla W. Brytanji.

Niezwykłą sensację w Londynie wywołało aresztowanie inżyniera angielskiego nazwiskiem Haddon, pod zarzutem usiłowania wymuszenia pieniędzy od króla Jerzego.

Oskarżony miał wysłać do króla listy z groźbami, w których domagał się od króla pieniędzy.

Przed sądzią śledczym oświadczył on dzisiaj, że jest on nieślubnym synem starszego brata obecnego króla, ks. Alberta Wiktora, który umarł w r. 1892, oddając w ten sposób prawo sukcesji do tronu w ręce drugiego syna króla Edwarda Jerzego.

Przy aresztowaniu oświadczył Haddon, że fakt, iż jest on nieprawym synem brata królewskiego znacznie mu przeszkadzał w karjerze i za każdym razem, gdy tylko dowiedziano się o jego pochodzeniu tracił posadę. Twierdzi on, że nie miał na celu szantażu, lecz jedynie domagał się od króla Jerzego środków do życia, gdyż pochodzenie jego uniemożliwiało mu uzyskanie normalnej pracy. Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie, jako nie posiadająca precedensu w historji sądownictwa w Anglji.

Tajemnica morderstwa w hotelu w Nizzy.

W sprawie tajemniczego morderstwa w Nizzy, którego ofiarą padła stara bogata Angielka, miss Hunt, zamieszkała w jednym z miejscowych luksusowych hoteli, nadchodzą dalsze sensacyjne szczegóły. Ponieważ do okna pokoju, w którym znaleziono zwłoki zamordowanej, przystawiono była drabina, przypuszcza-

no początkowo, że ma się tu do czynienia ze zwykłym mordem rabunkowym, dokonanym przez obcego bandytę.

W wyniku jednak ścisłych dochodzeń, władze śledcze doszły do przekonania, iż mordercy należy szukać wśród personelu hotelowego. Najwięcej obciążających poszlak śledztwo nagromadziło przeciwko jednemu ze współwłaścicieli hotelu, niejakiemu Trevaskisowi, z pochodzenia Litwinowi, którego z miss Hunt łączyły od dłuższego czasu zażyłe stosunki. Trevaskis został aresztowany i osadzony w więzieniu.

118 romansów i jedna legalna żona.

Z Moskwy donoszą o ciekawym procesie o obrazę moralności przeciw obywatelowi, któremu akt oskarżenia zarzuca 118 romansów oprócz legalnej żony. Aresztowany tłumaczy się, że jego zawód podróżującego zmuszał go niejako do nawiązania tylu romansów. Wobec swojego 119 stosunku, który zamienił na legalny, zachowuje się wszakże bez zarzutu i spełnia wszystkie swoje obowiązki.

Sąd wychodzi jednak z tego założenia, że gdyby każdy podróżący w Rosji w ten sposób rozumował, wytworzyłby się niesłychany bałagan. Ponadto należałoby się obawiać, że 118 kochanek nie poprzestanie na swej biernej roli i gotowe pewnego pięknego dnia zjechać się do „zdrajcy” w towarzystwie swych dzieci. Rząd sowiecki jest bardzo tolerancyjny, o ile idzie o rozwiązanie dawnego małżeństwa i nawiązanie nowego, nie można jednak tolerować jawnej niemoralności obywateli, wobec czego niefortunnego wojażera i donżuana sąd skazał na długoletnie więzienie.

Osobliwy ślub nudystów.

W filmowem mieście amerykańskiem Los Angeles odbył się w tych dniach pierwszy ślub nudystów.

Robotnik James Goodman, zapalony nudysta, zaślubił również zapaloną wyznawczynię kultu nagości. Oboje państwo młodzi mieli na sobie w czasie uroczystości ślubnych tylko.. pierścionki. Wszyscy goście weselni pojawili się również w strojach (a raczej bez strojów), zgodnych z zasadami wyznawców swobodnego życia na wolnem powietrzu.

Jeden ze świadków zarzucił tylko na nagie ciało żakiet i bardzo komicznie wyglądał w tym stroju. Jeszcze osobliwszem może było ubranie urzędnika, który udzielał ślubu, a który należy również do wyznawców nudyzmu. Oto dla uczczenia uroczystości ślubnej włożył on na siebie tylko... „pływki” kąpielowe.

Ponura tragedja

studenta polskiego w Ameryce.

W Hamtramck, „mieście polskiem” w stanie Michigan (Stany Zjednoczone) aresztowano studenta wyższej szkoły i kapitana drużyny piłki nożnej, Władysława Łojkę, za kradzież kasy ogniotrwałej z pieniędzmi. Aresztowany był zdolnym i gwiazdą drużyn sportowych. Prowadził życie bardzo skromne i uczył się dobrze. Do zbrodni popchnęła go jednak—jak stwierdzono—nędza, panująca w domu ojca, pozostającego od dwóch lat bez pracy.

Młody Łojko przychodził często do szkoły głodny i tylko pomoc nauczycieli i kolegów utrzymywała go przy życiu. Stale chodził obdarty, co napawało go wstydem, zwłaszcza, że jako kapitan drużyny, często się musiał pokazywać publicsnie.

Sprzykszywszy sobie to życie, wraz z dwoma kolegami, Gniewkowskim i Anikiewiczem, zrabował w jakiemś przedsiębiorstwie kasę, rozbił ją, poczem wszyscy podzielili się, znalezionemi tam 70 dolarami.

Po przesłuchaniu aresztowanego puszczono go narazie na wolną stopę, gdyż nawet władze szkolne stają w jego obronie, podając, że był chłopcem „jaknajlepszego prowadzenia się i charakteru i tylko nędza pchnęła go na drogę przestępstwa”.

RADJO.

WARSZAWA 2 grudnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20. Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież 11.40 Codz. przegląd prasy polskiej 11.50 „Życie artystyczne stolicy“ 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiad. meteor. 12.38 Płyty gramofon. 13.00 Tr. otrwacia Wystawy Radjoodbiorników Wytwórni Krajowych. 13.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Skrzynka strzelecka. 15.50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16.00 Transm. ze Lwowa 16.20 Pieśni. 16.40 Francuski. 17.00 Tr. z nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 „Tajemnica starych ksiąg“. 18.20 Soliści. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Kwadrans literacki. 19.40 Wiadom. sportowe. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 Muzyka lekka. w wyk. ork. PR. pod dyr. St. Nawrota. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.20 Koncert chopinowski. 22.00 Odczyt w jęz. francuskim. 22.15 Płyty gramofonowe. 23.00 Wiadomości meteordla komun. lotn i komun. policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 2 grudnia

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.35 Program na dz. bież. 11.40 Transm. z Warsz. 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Transmisja z Warszawy 12:38 Płyty gramofonowe 13.00 Transmisja z Warszawy. 15.20 Wiadomości gospod 15.25 Tran. z Warszawy. 15.40 Płyty gramofon, 18.00 Transmisja z Warszawy 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Odczyt. 19.25 Transmisja z Warszawy. 21.00 Płyty gramofonowe. 21.20 Ttransmisja z Warszawy.

Do akt Nr. Km. 2066-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rew. II Wacław Woźniakowski, zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 11 grudnia 1933 roku, od godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Firmy A. Kryzel i J. Wojakowski w Radomsku w jego lokalu w Radomsku przy ul. św. Rozalji, składających się z kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania, firmy „Royal“, krzeseł, szaf i stołów biurowych. Na pokrycie należności Mendla Borzykowskiego i innych, oszacowanych na łączną sumę 1080 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 24 listopada 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

154) POWIESC.

— Uspokój się pani, mamy go na oku, ale nie szkodziłoby doradzić mu, żeby był trochę więcej towarzyski.

— O panie, jakżeż to ciężko dla poczciwego człowieka spoufalić się z takimi ludźmi!

— Cóż robić? z dwoja złego trzeba wybrać mniejsze. Teraz pójdę, będziecie mogli rozmawiać swobodnie.

Smutnemi zajęta myślami, usiadła na ławce.

Więzień, który stanął u kraty po Mikołaju, był człowiekiem lat średnich, drobny, chudy, z fizjonomją przenikliwą, dowcipną, wesołą i drwiącą.

Nazywał się Fortunat Gobert, znany pod przydomkiem Pique Vinaigre, z rzemiosła kuglarz, wytrzymał już niegdyś karę ciężkiego więzienia za fałszowanie monet, teraz zaś znowu siedział w La Force za kradzież nocną gwałtowną. Więźniowie powszechnie bardzo lubią opowiadanie historyj, bajek, a nadewszystko takich, gdzie się maluje heroizm, wielkość duszy, gdzie tryumfuje uciśniona słabość i cnota. Pique-Vinaigre był mistrzem w opowiadaniu takich bajek.

Gdy wszedł za kratę, zbliżyła się ku niemu niewiata lat 35, blada, ubogo ubrana, zalewająca się łzami. On popatrzył na nią tkliwie, a zarazem z niecierpliwością.

— Anno, nie bądź dziecinną,— rzekł do niej, — nie widzieliśmy się 16 lat, jeżeli ciągle będziesz trzymała chustkę na twarzy, nie poznamy się.

— Ach, bracie, nieszczęśliwy bracie. Piętnaście lat wysiedziałeś, a dziś cię tu napowrót znajduje!

— Cóż robić? Gdy mnie wypuścili, szukałem roboty, ale nikt nie chciał mnie przyjąć, umiałem tylko swoje sztuki kuglarskie, a na co mi to w małej mieścinie. którą mi wyznaczyli na pobyt?

— Złowili mnie na gorącym uczynku, nie było sposobu zaprzeczyć, wszystko wyznałem.

— Ach Boże, mówisz o tem z najzimniejszą krwią?

— A choćbym mówił z gorącą krwią, cóż na tem zyskam? Adwokat mi powiedział, że mnie poślą na galery na lat 20.

— Ale ty tam umrzesz, ty takiś słabowity.

— Nie uważaj, zawsze życzyłem sobie zobaczyć morze! Powiedz że mi cóż tam twoje dzieci, twój mąż?

— O! nie wspominaj mi o nim, trzy lata już minęło jak porzucił mnie z dziećmi, zabrał mi wszystko, co miałam i sprzedał.

— Biedna siostro! jakże wyżywiłaś swoje trzy niebożęta?

— Pracowałam, sąsiadki pilnowały mi dzieci. Nagle mąż powrócił, osiadł u mnie, nie robił nic, upijał się codzień i bił mnie, kiedym się skarżyła.

— O, podła dusza!

— Niedosyć tego: przyprowadził z sobą kobietę, którą także w domu znosiś musiałam.

— Adwokat mi powiedział, że mąż ma prawo rozporządzać majątkiem żony; może z nią mieszkać i nic nie robić.

— Tak, — przerwał Pique-Vinaigre z obrzydzeniem, — u nas we Francji sprawiedliwość jest zbyt droga dla biednych ludzi.

Rigoletta, słuchając rozmowy brata z siostrą, nie straciła ani słowa z powieści biednej Anny, której nieszczęście obudziło w niej żywe współczucie.

Nowy gość wszedł do sali, zapytał o jednego z więźniów i siadł na ławce między Rigolettą i Anną. Gryzetka, zobaczywszy go, o mało nie krzyknęła ze strachu, poznała w nim bowiem jednego z pachołków, który z polecenia Feranda przyszedł był uwięzić Morela. Odsunąwszy się od przybysza, jak mogła najdalej, Rigoletta oparła głowę o ścianę i zatopiła się znów w smutnych myślach.

— Słuchaj — mówił znowu Pique-Vinaigre do swej siostry, — czemu nie chowałaś przed mężem zarobionych pieniędzy?

— Chowałam wprawdzie, ale cóż, kiedy bił mnie tak długo, aż musiałam mu je oddać.

— O ty biedna, nieszczęśliwa! lecz nakoniec czy wybawiłaś się od tego hultaja?

— Opuścił mnie gdy sprzedał wszystko: nawet łóżko i kolebki dzieci. Razu jednego powiedział do mnie: Mamy ładną córkę, jakżeśmy głupi, żeby z tego nie skorzystać.

— Aha! rozumiem, sprzedawszy sprzęty, chciał posprzedawać także i dzieci.

— Jedno mnie tylko boli, mój Fortunacie, że nie jestem w stanie dać ci cośkolwiek.

— Cóż to, czy myślisz, żebym od ciebie co wziął? Przeciwnie: dotąd więźniowie płacili mi po jednym sous od osoby za słuchanie moich powieści; odtąd muszą dawać po dwa, albo się bez nich obejdą; co uzbieram będzie dla ciebie. Wszak ci adwokat powiedział, że mąż jest panem, dopóki was prawo nie rozłączy, a ponieważ niemasz pięciuset franków, aby się od niego wykupić, więc oddaj mu wszystko, nawet córkę, on ją zabierze i zaprowadzi, gdzie zechce.

— Boże mój, Boże! gdzież sprawiedliwość?

— Sprawiedliwość? — zawołał Pique-Vinaigre z głośnym i gorzkim śmiechem — sprawiedliwość we Francji jest jak mięso, potrawa zbyt droga dla ubogich ludzi. Jeżeli idzie o to, żeby biedaka wsadzić do więzienia albo posłać na galery, taką sprawiedliwość daje się gratis; jeżeli mu łeb utną, to także gratis, zawsze gratis. Ale jeżeli trzeba nieszczęśliwą matkę dzieci obronić od rozbójnika męża, co ją bije i obdziera, co jej chce i może wydrzeć córkę, taka sprawiedliwość kosztuje pięćset franków i bez niej, moja Anno, obejść się musisz. Serce się kraje, gdy pomyślę o o twoim losie, twoich dzieci, gdy myślę, że pomóc ci nie mogę. Ja niby zawsze się śmieję, ale miewam dwa rodzaje wesołaści: wesołość wesołą i smutną. Kiedyś napiszę coś i dla twoich dzieci, to ich zabawi.

— Rada jestem, że masz tak szczęśliwy charakter.

— O! za nic w świecie nie chciałbym być podobny do jednego z naszych, co siedzi w jednej sali ze mną. Biedny człowiek, bodaj że dziś wieczorem będzie z nim koniec, zmówili się niewątpliwie na niego.

— Powiedz mi, za co go tak nienawidzą?

— Zawsze sam chodzi, z nikim nie rozmawia, z żadnym przestawać nie chce, stąd wyobrazili sobie, że ich szpieguje. Głupcy, gdyby ich szpiegował, toć by starał się jaknajwięcej zawierać znajomości. Ale rzetelna przyczyna jest ta, że wygląda na panicza, a to ich gniewa. Kapitan naszej sali, którego nazywają Szkieletem, jest na czele całego spisku. A teraz, siostro moja, dosyć gawędy, czas już na mnie. Bądź mi zdrowa.

Pożegnali się i Pique-Vinaigre wyszedł.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki** Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.